

W paszczy Lewiatana - fotografie z Azowstalu

Trudno tę prezentację nazwać wystawą - to raczej „partyzanckie” działanie zaczepne obliczone na zaskoczenie bywalca biblioteki. A kiedy już zostanie zaskoczony - na jego refleksję. Oto bowiem 12 zdjęć (podobno - ja znalazłam osiem) małych rozmiarów, rozmieszczonych na ścianach w całej przestrzeni Biblioteki Tuvim, czasem ukrytych za rogiem albo między regałami. Zdjęć wykonanych przez 26-letniego Dmytro Kozackiego (ps. Orest), żołnierza pułku Azow, który do 16 maja br. przez trzy miesiące bronił przed Rosjanami huty stali Azowstal w Mariupolu, gdzie ukryli się mieszkańcy miasta. Młody fotograf uwiecznił właśnie trwanie w tych zrujnowanych przemysłowych przestrzeniach.

I niby to fotografia reportażowa, ale jednak raczej poetycka, metaforyczna. Wydaje się też, że niekiedy inscenizowana - że autor ustawia bohatera zdjęcia w takim miejscu, w którym jego obecność będzie najbardziej wymowna. Nie ma tu zdjęć grupowych, dynamicznych ujęć, scen walki, krwi, bohaterstwa. To intymny portret miejsca i pojedynczych osób, które żyją w tym nieludzkim otoczeniu niby w kadrze dystopijnego filmu. A kadry Kozacki dobiera precyzyjnie. Nawet te fotografie, które zdają się przedstawiać sytuację zastaną, wyglądają, jakby zostały zakomponowane - choćby ujęcie miejsca noclegowego, które sprawia wrażenie scenografii teatralnej z przemyślnie rozłożonymi akcentami kolorystycznymi.

Anturaż wewnątrz potężnej huty jest niesamowity; człowiek - nawet ten w żołnierskim rynsztunku - zdaje się w nim bezbronną, wątłą istotą. Dmytro Kozacki dobrze uchwycił życie w kontraście. Ciemność rozświetlają albo żarówki, albo promienie słońca wpadające przez wybite pociskami otwory, przez zburzone ściany - światło ślizga się wtedy po wnętrzu, podkreślając fakturę metalowych elementów. Autor zdjęć dostrzega piękno nawet w tak dramatycznych okolicznościach. Największe wrażenie zrobiło na mnie zdjęcie, które wręcz przytłacza masą zbombardowanego żelastwa - drobne otwory wybite w sklepieniu przez odłamki bomb stają się tutaj niemal ornamentem. O zgrozo - to wszystko także wygląda... pięknie.

Fotografia żołnierza stojącego w snopie światła wpadającego przez wyrwę w suficie i rozkładającego ręce jak do modlitwy przypomina słynne zdjęcie powstańca warszawskiego w kościele, wykonane przez Eugeniusza Hanemana. To sprzed 78 lat jest nieostre, słabej jakości, to współczesne - technicznie doskonałe. Cóż, realia wojny się nie zmieniają - zmienia się tylko technologia, za pomocą której je uwieczniamy.

Zdjęcia Oresta są na tyle uniwersalne, że łatwo zapominamy o kontrowersjach związanych z broniącym kombinatu Azowstal pułkiem Azow - uważanym (nie tylko przez Rosjan) za formację neonazistowską. Widzimy po prostu ludzi w dramatycznych okolicznościach. Ludzi, których dalszy los nie jest znany. Czy żyją? Jeśli tak - zapewne są teraz w rosyjskiej niewoli (jak autor zdjęć) i czekają na pokazowy proces.

Dmytro Kozacki podobno przewidział dla swoich fotografii duży rozmiar, ale zaprezentowanie ich w małym formacie ma pewien nieoczywisty walor. Otóż te zdjęcia, które mają wiele szczegółów, ogląda się jak średniowieczne miniatury - w bliskim kontakcie, w skupieniu i uważnie. A - już niezależnie od formatu - kontrast nieskazitelnej, jasnej przestrzeni Biblioteki Tuvim z przedstawieniami wojennej rzeczywistości staje się wręcz bolesny. Jakby to były zdjęcia z innego świata, z innej epoki.

Z innej epoki - sprzed wojny - pochodzi portret samego autora: z błogim uśmiechem, pośród

kwiatów bugenwilli. Wakacje, słońce, spokój. Młody, szczęśliwy człowiek w bezpiecznym świecie.
Pieśń przeszłości.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Azowstal” - fotografie Dmytro Kozackiego. Wystawa w Bibliotece Tuvim, czynna do 30 września 2022 r. Koncepcja wystawy - Łukasz Kaczyński.